

Kolejne protesty opozycji w Bahrajnie

14 czerwca 2011

BAHRAJN. Tysiące ludzi demonstrowało 11 czerwca w stolicy Bahrajnu domagając się podstawowych praw demokratycznych. Rządząca krajem monarchia zaledwie dwa tygodnie temu zawiesiła stan wyjątkowy wprowadzony w marcu, kiedy rozpoczęły się protesty w tym kraju. Od tego czasu, z rąk służb bezpieczeństwa oraz specjalnej jednostki z Arabii Saudyjskiej, zginęło co najmniej 31 osób.

W czasie sobotniej demonstracji, uczestnicy uczcili pamięć o zabitych minutą ciszy. Przedstawiciele opozycji mówili, że pamięć o ofiarach wzmocni determinację ludzi do wyrażania swoich uzasadnionych żądań dotyczących reform. Demonstranci chcą, by izba parlamentu pochodząca z wyborów – Zgromadzenie Narodowe, została wyposażona w wyłączne uprawnienia ustawodawcze i kontrolne. Obecnie ważniejsza jest druga izba, w całości mianowana przez króla. Chcą też reformy okręgów wyborczych, tak by uniemożliwić władzom manipulacje przy kolejnych wyborach. Chcą też by rząd był wybierany i demokratycznie kontrolowany. Obecnie ponad połowa ministrów w rządzie to członkowie rządzącej Bahrajnem rodziny Chalifa. Premier kraju Chalifa ibn Salman Al-Chalifa, który sprawuje ten urząd od 1971 roku jest wujkiem obecnego króla, a mianowany został na to stanowisko przez swojego brata.

Zaprzysiężona z USA monarchia nie chce słyszeć o żadnych reformach, a opozycję oskarża, zgodnie z modnym trendem światowym, o ekstremizm islamski i dążenie do utworzenia państwa wyznaniowego. Rząd próbuje też zaognić stosunki między krajową społecznością sunnicką i szyicką, po to, by odwrócić uwagę od istoty protestów.

Przywódca opozycji, szyita Ali Salman, zapewniał jednak w

czasie wiecu, że demonstranci chcą jedynie państwa demokratycznego i obywatelskiego i – zwracając się do krajowych sunnitów – powiedział: „Moi drodzy sunnici, połączmy nasze siły na korzyść naszego systemu politycznego, budowy naszego kraju i zabezpieczenia przyszłości naszych dzieci.”

W Bahrajnie funkcjonuje baza Piątej Floty amerykańskiej marynarki wojennej. Państwo otrzymuje potężną pomoc wojskową od USA. Pomimo powszechnego potępienia władz Bahrajnu przez społeczność międzynarodową w związku z ostatnimi aktami brutalności wobec opozycji, USA ponownie zaaprobowwały pakiet pomocy wojskowej dla tego państwa. Większość pomocy wojskowej to samoloty i urządzenia elektroniczne, ale również sprzęt marynarki wojennej, karabiny i ładunki wybuchowe. Wartość tej pomocy jest szacowana na blisko 200 milionów dolarów rocznie.

Ta sama armia, która dostaje pomoc wojskową od USA, ostrzeliwała ostrą amunicją demonstrantów domagających się praw demokratycznych, raniąc setki i zabijając co najmniej 31 osób. Nawet w Kongresie USA, niektórzy parlamentarzyści krytykowali fakt, że broń dostarczana przez USA służy reżimowi do zabijania demonstrantów.

Opracowanie: Bartłomiej Zindulski

Źródło: [Lewica](#)